Nr 203. Kraków, Niedziela 6 Września 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperska i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowy spisek w Serbii.

Już od dłuższego czasu nadchodziły z Serbii wieści o wrzeniu między tymi oficerami, którzy nie należeli do spisku przeciwko ostatniemu z Obrenowiczów. Wrzenie to zwracać się miało przeciwko mordercom Aleksandra, a w drugim rzędzie także przeciwko królowi Piotrowi i obecnemu gabinetowi serbskiemu. Wieściom tym urzędowo stanowczo zaprzeczano. Dziś tymczasem dowiedziano się, że polegały one na prawdzie. Wczoraj wieczorem nadeszła z Belgradu wiadomość, że w Niszu aresztowano 38 oficerów, że spodziewać się można dalszych jeszcze aresztowań i że położenie w Serbii jest bardzo groźne.

Aresztowani należą podobno do najlepszych żywiołów armii serbskiej. Są między nimi kapitanowie Sołowicz i Nowakowicz, porucznik Tersicz i syn zamordowanego owej pamiętnej nocy ministra spraw wewnętrznych Todorowicza. O przyczynach ich aresztowania donoszą co następuje:

Zbrodnia, popełniona na parze królewskiej, bynajmniej nie wywołała w serbskich kołach takiego zadowolenia, jak to ze strony spiskowców rozgłaszano. Przeciwnie, powstało nawet wśród oficerów wielkie wzburzenie. Zanosiło się też rzeczywiście na to, że załoga z Niszu wyruszy do Belgradu celem ukarania morderców. Rozważniejsze żywioły zapobiegły jednakże wówczas temu porywowi, który byłby doprowadził do wojny domowej. Wzburzonych pocieszano, że król Piotr, objąwszy władzę, ukarze morderców, a co najmniej usunie ich z armii i pozbawi wszelkich wpływów. Spodziewano się tego później tem bardziej, gdy tak Austrya jak i Rosya, nie mówiąc już o innych państwach, w bardzo wyraźnej formie zaleciły krok taki królowi Piotrowi. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Nowy monarcha okazał dziwną wdzięczność i pobłażliwość dla tych, którzy mu utorowali drogę do tronu. Ośmieleni tą pobłażliwością spiskowcy, przybrali butną postawę, utworzyli rodzaj kamarylli wojskowej, która w krótkim czasie tak opanowała króla, że bez jej woli nie śmiał i nie śmie nic zarządzić. Równocześnie zaczęli mścić się na tych kolegach swoich, o których wiedzieli, że nie pochwalają dokonanej zbrodni.

To, oraz upokarzające zarządzenia, wydane względem oficerów serbskich w Wiedniu i Petersburgu, usuwające ich od wszelkich towarzyskich stosunków z oficerami austryackimi względnie rosyjskimi, wreszcie pogarda, okazywana za granicą na każdym kroku członkom serbskiego korpusu oficerskiego, spotęgowały wrzenie wśród niespiskowców aż do otwartego niemal buntu. Już od dłuższego czasu odbywały się w załogach wewnątrz kraju, mianowicie w Niszu, który zresztą zawsze uchodził za twierdzę dynastyi Obrenowiczów, schadzki i zjazdy oficerów, na których rozstrząsano sposoby wybrnięcia z tej nieznośnej sytuacyi. Młodsi oficerowie przemawiali za tem, ażeby wręczono królowi memoryał, żądający stawienia morderców Aleksandra przed sąd wojenny; starsi zalecali żądać jedynie pensyonowania spiskowców. Które z tych zdań w końcu zwyciężyło, nie wiadomo.

Faktem atoli jest, że memoryał taki wypracowano, a podobno wręczono go także królowi podczas ostatniej jego bytności w Niszu. Na memoryale byli podpisani wszyscy aresztowani dziś oficerowie. Obiega także inna wersya, według której młodsi oficerowie uchwalili na wypadek odrzucenia zawartych w memoryale żądań przez króla, udać się do Belgradu i własnoręcznie wymierzyć karę spiskowcom. Trzecia wreszcie wersya donosi, że pod memoryałem podpisanych było 700 oficerów serbskich i że zawierał on groźbę, że wszyscy podadzą się do dymisyi, jeżeli król Piotr nie ukarze lub nie usunie z armii morderców.

Ta akcya uczciwszych żywiołów wśród oficerów serbskich wydała teraz skutek, którego zapewne nikt nie przewidywał. Zamiast skorzystać z niej, uwolnić się z pod teroryzmu spiskowców, król Piotr uczynił zupełnie coś zupełnie przeciwnego, stanął po stronie morderców, a kazał aresztować tych, którzy pragnęli oczyścić armię serbską z przynoszących jej jedynie hańbę żywiołów. Krok ten świadczy, że monarcha serbski albo nie ma odwagi zerwać z mordercami, albo też, że nie może ich się pozbyć, gdyż jest ich współwinnym. Niejednokrotnie już pojawiały się pogłoski, że wiedział o spisku i że aprobował nawet gwałtowne usunięcie króla Aleksandra i małżonki jego z tronu. Rozłam w serbskim korpusie oficerskim tak się zaostrzył, że o załagodzeniu lub uśmierzeniu go nie może już być mowy. Aresztowanie oficerów spotęguje zaś jeszcze ogólne wzburzenie. Sytuacya jest dziś podobno taka, że każdej chwili obawiać się tam trzeba wybuchu wojny domowej.

Głody w Rosyi.

(Ciąg dalszy).

Część trzecia dzieła p. Cybulskiego rozważa sprawy produkcyi i wymiany dóbr w zakresie rolnictwa.

Stosunek ziemi, kapitału i pracy za czasów poddaństwa nie mógł być normalny; ilość rąk decydowała o wszystkiem. Po reformie rzecz się zmieniła: właściciele jednak nie wynaleźli swoistego sposobu, tylko przerzucali się od starych form do nowości zachodnich i z powrotem. Głównym błędem było tu ślepe, teoretyczne naśladownictwo Europy; kilka szkół rolniczych rozpowszechniało wiedzę agronomiczną, ale ta wiedza w praktyce zawodziła i i słusznie się wyraził obecny minister rolnictwa Jermołow, że „każdy naukę rolnictwa uważa za Saturna, który własne swe dzieci pożera“. W istocie nie poznanie Europy, lecz na podstawie nauki europejskiej poznanie warunków własnych gospodarstw prowadziłoby do celu.

Wogóle nierównomierność rozwoju, przeskakiwanie nagłe od zjawisk do zjawisk, cechuje Rosyę. N. p. budowa kolei wywołała nagły fenomen koczownictwa ludności; opuszczają jeden kres, aby przerzucić się na drugi; ludne kraje pustoszeją, puste się zaludniają (Noworosya, Syberya). Grunta orne stanowią 26%, ugory 39·4%. Co do zbóż, to uprawa pszenicy, owsa, jęczmienia, kukurudzy, ziemniaków rośnie; słabnie uprawa żyta, grochu, prosa, gryki.

Co do wydajności, to na gruntach włościańskich, bardzo wyczerpanych, wielką jest śmiertelność młodych roślin i zatrata zbiorów. N. p. w latach urodzajnych śmiertelność ta u właścicieli większych 13·8% i 16.2%, u włościan 18·3% i 19% (r. 1893 i 1896). W latach zaś nieurodzajnych (1891 i 1898) stosunek ten wyraża u szlachty 19·7% i 16·1%, u włościan zaś 34·4% i 22·8%.

Przeciętnie czysty zbiór (w latach 1883—1898) wynosił 1,975.530 pudów (wszystkich produktów), przyczem były tu lata bardzo urodzajne i głodowe.

Zbadajmy teraz sprawę wywozu:

w latach	milionów pudów	na głowę ludności
1860—1864	88	1.2
1870—1874	216	2.8
1880—1874	332	3.3
1894	640	—

od tego roku wywóz stale się zmniejsza — przeważnie na korzyść Stanów Zjednoczonych.

W. Hurko stwierdza, że gdy Rosya do roku 1885 pokrywała 1/5 część ogólnego zapotrzebowania pszenicy w Anglii — dziś dowozi tylko 1/40. Tożsamo co do Niemiec.

Przechodząc od gospodarstwa roślinnego do zwierzęcego — znajdujemy tęsamą niższość i stały upadek żywotności Rosyi.

Rosya, wogóle biorąc, ma koni 17 milionów, bydła 24.4 miliony, owiec 38.1 milionów, świń 9.1 milionów, gdy zestawiwszy z Europą zachodnią (w stosunku do 1.000 dziesięcin) mogłaby mieć koni 25 milionów, bydła 114 milionów, owiec 144 milionów, świń 49 milionów.

W ciągu ostatnich lat 30 zmniejszył się wywóz produktów zwierzęcych (wełny, sadła, szczeciny, skór, kości). W latach 1892—96 wywóz ten stanowił 41 milionów rubli, t. j. 5 razy mniej od wywozu Rumunii i 25 razy mniej od wywozu Belgii. Wywóz ten stanowi na jednego mieszkańca 34 kopiejek. Mała Dania wywozi 2 razy tyle produktów zwierzęcych, co olbrzymia Rosya. Natomiast powiększył się dowóz skór, sadła i wełny do Rosyi, a nadto masła i sera. Wyczerpanie łąk i pastwisk, lata głodne, oraz szkody, zrządzone przez dzikie zwierzęta są głównem źródłem tego upadku.

Wobec braku zboża u włościan dziwnem się wydaje, że oni jeszcze zboże sprzedają, nie zachowując nic pod zasiew na przednowek. Ale chłop nie ma innego towaru i sprzedaje, byle coś mieć, choć wie, że na wiosnę znów będzie musiał kupić. Chłop często sprzedaje zboże, by kupić konia na zimę pod furmankę, byle przeżyć. Bardzo upowszechnioną jest zimowa „leżka“ — t. j. bezczynne leżenie na piecu, sen zimowy, który do minimum redukuje potrzebę przeżywienia — i jest źródłem zwyrodnienia mieszkańców. — Zastój wobec rosnącej liczby ludności sprawia, że na jednostkę przypada w Rosyi coraz mniej.

Ostatecznie autor dochodzi do wniosku, że 5/6 obszaru rolnego w Rosyi jest w zupełnym upadku, wprost bez nadziei. Rząd oczywiście nie mógł bezczynnie stać wobec tak jawnego rozkładu gospodarstwa narodowego, ale, jak to zwykle bywa w Rosyi, więcej robił on dla efektu, niż dla istoty rzeczy — i wielu spraw unikał, jakby lękając się katastrofy politycznej. Obawa oświaty, obawa samorządu trzyma ten rząd na wodzy: ziemstwa i gminy za Aleksandra III skrępowano, jakby chcąc cofnąć to wszystko, co stworzył Aleksander II. Tymczasem jedną z najfatalniejszych przyczyn upadku rolnictwa jest brak oświaty zawodowej. — Od połowy XVIII wieku wystąpili w agronomii znakomici teoretycy (Szubart, Thaer, Liebig), którzy wykazali dowodnie potrzebę wiedzy w rolnictwie. To też Prusy n. p. mają 358 wyższych szkół i kursów rolniczych, ogólnych i specyalnych (uczniów około 16.000) i 1.079 niższych (uczniów 15.282). Francya od r. 1879 we wszystkich szkołach normalnych zaprowadziła naukę gospodarstwa — i założyła po całym kraju 3.600 pól demonstracyjnych. — W Ameryce Północnej jest 65 szkół rolniczych wyższych, a na same badania rolnicze wydaje się 8 milionów rubli rocznie.

W Rosyi instytuty rolnicze zwykle po pewnym czasie zamykano czasowo lub na zawsze (bunty studenckie).

	uczniów
Szkoła w Horyhorkach (1833—1865)	383
„ petersburska (1856—1877)	191
„ moskiewska (1866—1899)	502
„ puławska (w Królewstwie)	294
Wydział rolniczy w Rydze	93
Razem	1463

Średnich zakładów rolniczych jest w Rosyi 8 (uczniów do roku 1899 było 4276), szkół niższych bardzo mało (73), w których uczniów 2424.

W roku 1902 wydatki państwowe na wykształcenie rolnicze wynosiły 1,329.000 rubli, co stanowi 1·62% sumy 75 milionów, przeznaczonych na ogólne potrzeby szkolne.

Widoczną jest rzeczą, że wiedzę rolniczą uważa się w Rosyi za sprawę drugorzędną, — a przytem traktuje się encyklopedycznie, bez uwzględnienia praktyki życiowej. (Dok. n.)

O Zakopane.

Przykre zatargi natury osobistej i miejscowej, które bezpotrzebnie od dłuższego czasu zajmują opinię letników zakopiańskich, prasy a pośrednio ogółu całego, karmionego obojętnemi szczegółami walki dwóch lekarzy, wywołały oddawna reakcyę u zdrowo myślących ludzi pragnących rzetelnego rozwoju naszej perły tatrzańskiej. Ciągłe namiętne drażnienie opinii wycieczkami osobistemi przeciw jednej lub drugiej z osób wspomnianych spotykają się z coraz silniejszem potępieniem ogółu, którego sprawy te z bliska zgoła obchodzić nie mogą i nie powinny jako wyraz osobistej partykularnej animozyi.

W sprawie tej zamieszczamy poniżej pismo poważnego grona znanych i zasłużonych osobistości, które bodajby było ostatniem echem niesmacznego zatargu:

„Polemika, jaka od dłuższego czasu toczy się w prasie na temat Zakopanego i jego stosunków, wywołać musi zaniepokojenie u wszystkich, którym na sercu leży dobro i rozwój tej perły Tatr naszych, mającej dla nas znaczenie nie tylko stacyi klimatycznej ale i społeczne.

Zaniepokojenie to jest tem bardziej usprawiedliwione, że polemika ta doprowadziła do wydania rodzaju aktu oskarżenia obecnego zarządu gminy i klimatyki, w formie broszury, nacechowanej niestety bardzo silnie animozyą osobistą. Nie mamy ani zamiaru ani prawa podejrzywać dobrej woli autora a tem mniej tych, którzy na powadze jego zdania oparci, zapatrywania jego podzielają i rozpowszechniają: ale musimy wyrazić ubolewanie, że autor w sądzie swym był tak bardzo namiętnym, iż walcząc z p. drem Chramcem, jako administratorem gminy i delegatem Wydziału krajowego do Komisyi klimatycznej, nie oszczędzał go nawet jako człowieka prywatnego.

Nie wątpimy, że ci, którzy całą tę burzę wywołali, mieli cel jeden: podniesienie Zakopanego do możliwej doskonałości — ale z drugiej strony też nie wątpimy, owszem z przekonania oświadczamy, że droga jaką obrali jest niewłaściwą.

Nie przeceniamy objawów rozwoju Zakopanego ani przypisujemy ich wyłącznie zasłudze dra Chramca, ale też zgodzić się nie możemy na to, aby za wszystkie braki i niedostatki, i nas rażące, miał odpowiadać dr Chramiec.

Powoduje je wiele okoliczności niezależnych od naczelnika gminy i delegata Wydziału krajowego do Komisyi klimatycznej. I tak przedewszystkiem zapominać nie trzeba, że naczelnik gminy działać tylko może w porozumieniu z radą gminną, że brak jednolitości zarządu, podzielonego między radę gminną a Komisyą klimatyczną, nie dodaje sprężystości administracyi, że brak niektórych postanowień ustawodawczych, jak n. p. przepisów, dotyczących budowli, które obowiązują w miastach, ujemnie jak na Zakopane oddziaływa. Powiedzmy też szczerze, że bez większej opieki ze strony Sejmu i rządu a w szczególności bez znaczniejszej pomocy z funduszów krajowych i państwowych trudno górskiej gminie zdobyć się na nakłady, jakichby potrzeba, aby Zakopane rozwijać się mogło szybko i odpowiednio do dzisiejszych wymagań.

A czyż nie należy podnieść, że mimo tych trudności i przy skromnych środkach, jakiemi gmina Zakopane rozporządza, zdobyła się Klimatyka i Gmina tutejsza jednak na częściową gwarancyę rentowności kolei Chabówka-Zakopane, że korzystając z gwarancyi kraju, zaciąga gmina obecnie pożyczkę 400.000 koron na założenie wodociągów, a dzięki usiłowaniom dra Chramca wchodzi w życie konsorcyum udziałowe dla elektrycznego oświetlenia Zakopanego.

Kroki to przecięż niemałej wagi na drodze upragnionego przez wszystkich rozwoju.

Nie jest naszym celem ani życzeniem wstrzymać krytykę administracyi Zakopanego, jak wszędzie, tak i tutaj krytyka rzeczowa jest pożądana i przyczynić się tylko może do ogólnego rozwoju Zakopanego.

Ale jeżeli oddziaływać ma dodatnio a nie ujemnie i rozstrajająco, wolną być musi od przymieszki osobistej niechęci, a jedynie rzeczową i sprawiedliwą. Liczyć się też winna przedewszystkiem z finansowem i ekonomicznem położeniem gminy górskiej i jej mieszkańców, a nie błądzić w sferze ideałów, lecz w granicach rzeczy możliwych i wykonalnych.

W polemice, wywołanej wspomnianą broszurą, brak tych kardynalnych zalet krytyki, pełno natomiast momentów, świadczących o roznamiętnieniu, które tylko sprawie szkodzą, a które p. dra Chramca krzywdzą boleśnie nawet jako człowieka.

Odzywamy się więc do wszystkich, komu dobro i rozwój Zakopanego nie są obojętne, z prośbą nie o zaniechanie krytyki, ale o nadanie jej cechy beznamiętnego, rzeczowego, sprawiedliwego sądu i życzliwej rady.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

42 (Ciąg dalszy).

Dowiedziawszy się zaś, że Tomcio nietylko pisze, ale nawet drukuje czasami swoje utwory, zaczęła się wachlować fartuszkiem i zmieszana spuściła głowę, nie wiedząc, co ma począć z sobą.

— O, Jezus, Marya!.. aż mi się gorąco zrobiło — roześmiała się sama z siebie po chwili.

— A pani nigdy nie znała jeszcze żadnego poety? — spytał ją z pewną dumą i wyższością.

— O, myśmy na pensyi znały dużo poetów, ale tylko z książki! — odpowiedziała mu naiwnie — pan profesor Lewicki na lekcyi literatury przechodził z nami cały kurs poezyi, ale nie pokazał nam żadnego poety nigdy, tylko deklamował ich utwory. Ślicznie deklamował!... Przy „Ojcu zadżumionych“ tośmy aż płakały, a „Kalinę“ Lenartowicza to każda z nas umiała śpiewać na pamięć.

— Pani chciała, żeby poetów pokazywali wypchanych, jak na lekcyi zoologii zwierzęta?...

Zawstydził ją tem złośliwem zapytaniem, ale dobrodusznie odpowiedziała:

— O nie, bo poeci, to przecież nie dzikie kaczki ani kury, ale także słowiki i skowronki. A słowika i skowronka mało kto widział śpiewającego!... zawsze to rzecz bardzo ciekawa zobaczyć takiego, co wiersze pisze. Ja to wprawdzie sama próbowałam — dodała skromnie, rumieniąc się znowu i spuszczając oczy — ale cóż tam — ja!... to sobie ot takie wierszydła.

— Pani pisuje wiersze?... proszę!... I dawno pani zaczęła?

— Dopiero przed rokiem. Ja nie wiem, ale tak mi to jakoś samo przyszło; coś mi się takiego zrobiło, że... że... no, nie mogłam wytrzymać i musiałam napisać.

— I cóż pani z tem zrobiła?...

— Posłałam nieboszczykowi dziaduniowi na imieniny, ale może nie odebrał, a może uznał, że to było bardzo słabe i nic nie warte, bo mi nic nie odpisał i nigdy o tem nie wspomniał. Ale ja się tem nie zraziłam, bo jak na mnie znowu takiego coś naszło, to choćby w nocy musiałam wstawać, brałam pióro i przy lampie pisałam. Mam już cały kajet własnych wierszyków!...

— A pokaże mi go pani?...

Zapłoniła się, jak wisienka, ukryła twarzyczkę w dłoniach i pokręciła główką, że nie.

— A dlaczego?... nie ma pani do mnie zaufania?

Serce jej biło gwałtownie, musiała kilka razy zaczerpnąć oddechu, zanim się zdobyła na odpowiedź:

— Nie to, ale... jabym się pana bała!... Mój Boże, pan poeta i drukowany już, a ja co?... Nie można!... Ja i tak się wygadałam tylko nie chcący, chociaż to przecie nic złego wiersze pisać, prawda, proszę pana?... Pan dużo wierszy pisze?... Pan także musi tak pisać, jak ja?... Co?... Niech pan powie!... A będzie pan taki dobry i...

— I co?...

— I da mi pan co swojego do przeczytania? — dokończyła nieśmiało, patrząc na niego przez palce z twarzą zasłonioną rękoma. — Pan musi pewnie śliczne wiersze pisać, prawda?...

Pochlebiło mu to przypuszczenie, ale musiał się wykręcić z kłopotliwego położenia, bo z czasów swoich literackich „durzancyj“ nie posiadał z sobą żadnych płodów genialnej twórczości. Złamawszy po raz dziesiąty pióro, ugorował teraz i pluł na literaturę, która chleba nie daje, a marną sławę u filistrów okupować każe gorzkiem upokorzeniem i zawodami.

Przyrzekł jej wszelako napisać co umyślnie, gdy się ochłodzi, bo podczas tej podłej kanikuły człowiekowi się myśli rozłażą i natchnienie nie przychodzi na zawołanie; od tej rozmowy jednak zaczął innemi oczyma patrzeć na „małą przepiórkę“ i zajmować się nią z większą uwagą.

— No, patrzcie, i to jest poetka!... — mówił sobie w duchu, spoglądając na Andzię z boku, kiedy wieczorami siadywała u nóg trzech babci na ziemi i szczebiotała, jak dzieciak, o wszystkiem, co jej na myśl przyszło. — Wiersze pisze!... słyszane rzeczy, żeby to już wiersze pisało!... Ładna to musi być poezya z takich pensyonarskich kajetów!

Lekceważył sobie talent Aniuty, ale niemniej był ciekawy jej młodocianych utworów, w których musiało się naiwne serce dziewczyny spowiadać z pierwszych wrażeń i wzruszeń życiowych.

Na tych siestach wieczornych pod Belwederem toczyły się ożywione rozmowy o wszystkich drobnych i ważniejszych sprawach całego dnia; powoli oswojono się do tego stopnia z obecnością Andzi, że przestano się krępować nią zupełnie, wtajemniczając dziewczynę we wszystkie sprawy rodzinne, uważając ją nie za gościa, ale za swoją.

Ona w zamian opowiadała im o sobie i otwierała coraz szerzej tę dobrą, świeżą, wrażliwą duszę, stykającą się po raz pierwszy bezpośrednio ze światem, który dotychczas tylko przeczuwała poza klasztornym murem pensyonatu, poza którym przebywała od dziecka.

Mateczki w zakonnych habitach, ksiądz prefekt, profesorowie, koleżanki i ich rodziny, stanowiły dla opuszczonej, samotnej sieroty cały świat o zacieśnionym widnokręgu; rozprawiała też o nich tylko najwięcej i wspomnieniami tych lat, spędzonych na pensyi w charakterze klasztornej wychowanki, dzieliła się ze swojem nowem otoczeniem, nie zdając sobie sprawy z własnego położenia.

Była, jak ptaszę, które z jednego gniazda spadło na drugie, nie mając jeszcze skrzydeł do dłuższego lotu i nie odczuwając tej zmiany, dzięki poczciwym, ciepłym sercom dobrych ludzi, którzy ją w tak krytycznej chwili do siebie przygarnęli.

Wszystko ją zachwycało, dziwiło, zaciekawiało i przejmowało do głębi jej wrażliwą naturę.

— W klasztorze to nam zawsze mówili, że ludzie są dobrzy, a Pan Bóg najlepszy! — zwierzała się babci Kurkowskiej, tuląc się do jej kolan, — ale ja teraz widzę dopiero, że to prawda, bo jakoś tak na słowo to mi się nie chciało wierzyć, chociaż to mówiła zawsze matka przełożona, a matka przełożona co powiedziała, to było, jak ewangelia. Ona nigdy, ale nigdy w życiu nie skłamała!...

— O, moje dziecko, są i źli ludzie! — mówiła arcybabcia, — samych dobrych nie ma na świecie.

— Może i są, ale ja jeszcze ani jednego nie widziałam, — odpowiedziała z naiwną szczerością i, zastanowiwszy się chwilę, dodała:

— Ale prawda, gdzież ich miałam zobaczyć!... w klasztorze na pensyi nie było ani jednego złego człowieka, bo mateczki byłyby go zaraz poprawiły, albo wydaliły od siebie, a na świecie... niby tutaj, to dotychczas spotykałam samych dobrych, np. pan Wielkosz!... To przecież musi być jakiś taki... Jakiś ogromnie dobry, jakiś prawie anioł!

Podniosła główkę i spojrzała po obecnych oczyma błyszczącemi zachwytem, jakby pytała: „może nie?...“

— Bo to, co on dla mnie zrobił, to jest wielkie, to jest szczytne, to jest coś takiego, co powinno być wydrukowane w „Życiorysach szlachetnych mężów!“ — mówiła dalej, zapalając się. — Dziadzio mu pożyczył taką dużą sumę na kilka godzin przed śmiercią, na słowo tylko, bez rewersu a on zaraz po pogrzebie przychodzi do mnie i powiada: „Panno Anno, w moich rękach została pani własność, o której nikt nie wie oprócz nieboszczyka dziadka pani, oto składam ją przy świadkach i proszę tylko o pokwitowanie!“ — Ja przecież zupełnie zgłupiałam, jakem zobaczyła tyle pieniędzy, bo ja nigdy całego guldena nie miałam przy sobie na pensyi. Na co mi to było!... Chyba dla biednych babek pod kościołem, bo tak to mi wszystko mateczki dawały z łaski dziadzi, który coś tam za mnie płacił. Ja powiadam panu Wielkoszowi: „Co ja proszę pana zrobię z taką masą pieniędzy?... Kiedy dziadzio panu pożyczył, to już lepiej niech pan pozostawi u siebie!“ — a on mi na to: „Nie, panno Anno!... Dzisiaj z rąk pani, jako sierotu, pożyczki tej przyjąć nie mogę. To kapitał, z którego pani żyć musi“. No, i zostawił mi te wszystkie kolorowe papierki, co tak brzydko pachniały a sam biedny pewnie sobie głowę dobrze nałamać musiał, aby wydostać inne dla siebie. Ja nie wiem czemu, ale mi się jakoś wtedy tak serce ściskało, kiedy patrzał na mnie!... On ma takie śliczne, smutne oczy, jak dwa światełka za mgłą. Tylko tę szybkę niepotrzebnie sobie wprawia w jedno oko. O, to ogromnie dobry i szlachetny człowiek ten pan Wielkosz!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na tej drodze niewątpliwie spotkać się wszyscy możemy zgodnie i godnie.

Zakopane w sierpniu 1903.

Dr Leon Babiński, lekarz z Warszawy; Zdzisław br. Brunicki, właściciel dóbr Lubieniec w Galicyi; dr Władysław Bylicki, docent uniwersytetu ze Lwowa; Władysław Berkan z Berlina; Ignacy Drewnowski, starszy inżynier, naczelnik warsztatów c. k. kolei p. ze Lwowa; Julian Fałat, dyrektor Akademii sztuk pięknych z Krakowa; dr Feliks Ficki, lekarz z Warszawy; dr Maciej Jakubowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; ks. Jan Janas, dziekan z W. Księstwa Poznańskiego; dr Henryk Jordan, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; Teodor Kalkstein, dyrektor Banku ziemskiego z Poznania; Mścisław Karski z Warszawy; Marceli Kramsztyk, adwokat z Warszawy: dr Zygmunt Kramsztyk, lekarz z Warszawy; Alfred Lewakowski ze Lwowa; Karol Motty, dyrektor Banku z Poznania; Arnulf Nawratil, inspektor przemysłowy ze Lwowa; Antym Nikorowicz, dyrektor Galicyjskiej Kasy Oszczędności ze Lwowa; dr Roman Pilat, profesor uniwersytetu ze Lwowa; dr Zygmunt Pilat, radca sekcyjny w ministerstwie oświaty z Wiednia; Feliks Sozański, poseł do Sejmu i właściciel dóbr Kornalowice; Stanisław Skarzyński, właściciel dóbr Studzianka; dr Stanisław Stefanowicz, adwokat z Mińska; Zenon Wyszpolski, właściciel dóbr z Wołynia; Teofil Waydowski, notaryusz z Tarnopola; Stanisław Żółtowski, właściciel dóbr Niechanów, W. Ks. Poznańskie.

Jako dopełnienie tego pisma przytaczamy ustęp z listu korespondenta „Gazety Narodowej“, który pisze:

„Nie mam zamiaru roztrząsać kwestyi, kto więcej dla Zakopanego zrobił: czy dr Chramiec, czy dr Janiszewski. Nie chcę też wywyższać lub poniżać jednego kosztem drugiego, obu bowiem radbym przyznać, że działali i działają z dobrą wiarą — z całą stanowczością atoli śmiem twierdzić, że sposób prowadzenia walki przeciw drowi Chramcowi, podjętej przez zwolenników dra Janiszewskiego, przynosi szkodę samemu Zakopanemu, którego dobro wywiesili oni zrazu jako hasło. Ludzie, którzy tu na lato przybywają, chcą wypoczynku i spokoju, a jeśli pragną mówić o poważnych rzeczach, jeśli rwą się do wymiany zdań, to z pewnością nie na tle tak marnem, jak miejscowe intrygi, które stały się już dokuczliwemi nawet dla przyjeżdżających tu na kilka tygodni.

„A że echa tych wywodów w połączeniu z ciągłem utyskiwaniem na zło tu panujące, przedostają się do dzienników, więc niejeden, zamiast tu cierpieć i znosić opisywane obszernie ujemne strony i dać się oplątywać małomiasteczkowym intrygom, woli na ten raz ominąć Zakopane i poszukać sobie innego, mniej zdyskredytowanego miejsca spokojnego wytchnienia. W ten sposób rozbija się „letnią stolicę Polski“, i w tym roku znać już było mniejszą frekwencyę z Królestwa.

„Nie po raz pierwszy tu jestem i śmiało rzec mogę, że Zakopane nietylko się nie cofa, ale rozwija. Nie chcę przez to utrzymywać, że wszystko, co potrzeba, jest już zrobione. Przeciwnie, widzę braki, ale też widzę i usiłowania ku ich usunięciu. Od nikogo nie można żądać więcej, niż zrobić może, nie sposób tedy i od gminy Zakopanego domagać się czegoś ponad absolutną jej możność“.

Przesilenie.

Niemałą sensacyę wywołała wiadomość, że cesarz Franciszek Józef powołał do siebie ambasadora austro-węgierskiego w Berlinie, hr. Szoegyeny-Marich. Hr. Szoegyeny przybędzie do Wiednia na kilka dni przed przybyciem cesarza Wilhelma. Powołanie go do cesarza ma mieć związek z wizytą monarchy niemieckiego, a także z dalszym stosunkiem Austro-Węgier do Niemiec. W Berlinie bacznie bowiem śledzą przebieg przesilenia w monarchii austro-węgierskiej w przekonaniu, że ewentualne spełnienie żądań opozycyi węgierskiej i rozbicie jednolitości armii austro-węgierskiej zaszkodziłoby bardzo mocarstwowemu stanowisku Austro-Węgier i źleby oddziałało na zewnętrzne stosunki trójprzymierza. Wobec tego upoważniono podobno hr. Szoegynyego do dania w Berlinie zapewnienia, że cesarz Franciszek Józef nigdy się na takie rozbicie armii austro-węgierskiej nie zgodzi.

Cesarz nie powoła podobno do siebie innych polityków, gdyż powziął już stanowcze postanowienie w sprawie żądań opozycyi.

Z innych źródeł donoszą, że hr. Szoegyeny ma otrzymać misyę pośredniczenia między rządem a opozycyą, gdyż cieszy się wielkim zaufaniem także w kołach stronnictwa niezawisłości. Dalej pojawiła się pogłoska, że cesarz dziś jeszcze powierzy misyę utworzenia nowego gabinetu drowi Lukacsowi, który ma wypracować program, zawierający koncesye w sprawie wojskowej, nie idące jednak poza to, co ofiarował Koloman Szell. O komendzie węgierskiej niema tam mowy. Powszechnem jest mniemanie, że przy takim programie obstrukcya nie ustąpi.

Wczoraj odbyło się w Pradze zapowiedziane posiedzenie komitetu wykonawczego posłów młodoczeskich w sprawie przesilenia. —

Na posiedzeniu tem dr Pacak wypowiedział wielką mowę o stanowisku Młodoczechów i podniósł, że rząd obecny nie rozumie istotnego położenia w państwie. Widać teraz wyraźnie, że cały obecny kierunek polityczny zwrócony jest przeciwko Czechom. Dowodzi tego choćby ustąpienie dra Rezeka. Wszelkie groźby nic nas nie obchodzą. Zakończyliśmy wszystkie rachunki z gabinetem Koerbera, teraz musimy pracować całą siłą, byśmy mogli zjednoczyć wszystkie federalistyczne i autonomistyczne stronnictwa, celem zmiany ustroju państwowego na zasadzie federacyi i autonomii. Mowca wskazał wkońcu na Węgrów jako na wzór godny naśladowania. — Poseł Herold zaznaczył, że Czesi nie mają najmniejszego powodu do występowania przeciw narodowym żądaniom Węgrów, tem bardziej, że dla siebie tego samego żądali i żądają. Z wyjątkiem komendy czeskiej, czeski język żąda tych samych koncesyj, co węgierski. Głównie będą się Czesi domagać, aby sprawy sądowo-wojskowe prowadzone były w języku ojczystym, dalej, aby czescy oficerowie przeniesieni byli do czeskich pułków. Wkońcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę, oświadczającą, że należy dążyć do obalenia obecnego gabinetu i zmiany systemu państwowego, oraz starać się, aby ostatnie rozporządzenie administracyi wojskowej zostało cofnięte.

Wiedeńska Rada miejska uchwaliła również petycyę do rządu, ażeby cofnął ostatnie rozporządzenia wojskowe.

Z kół oficerskich otrzymała „Neue Freie Presse“ wykaz pułków „węgierskich“ według rzeczywistej narodowości żołnierzy. Z wykazu tego okazuje się, że z 47 pułków rekrutujących się w krajach korony św. Stefana tylko 4 są czysto madziarskie, a tylko w 18-tu narodowość madziarska przeważa. Reszta składa się przeważnie z Chorwatów, Serbów, Słowaków i Rumunów, którzy nie rozumieją komendy węgierskiej. W sześciu pułkach nie ma ani jednego Madziara. Zaprowadzenie komendy węgierskiej nie wywołałoby też zapewne „zapału“ w tych pułkach.

*

Niech nikt nad grobem mi nie płacze,
krom jednej mojej żony,
za nic mi wasze łzy sobacze
i żal ten wasz zmyślony.

Niech dzwon nad trumną mi nie kracze,
ni śpiewy wrzeszczą czyje;
niech deszcz na pogrzeb mój zapłacze
i wicher niech zawyje.

Niech kto chce grudę ziemi ciśnie,
aż kopiec mię przywali.
Nad kurhan słońce niechaj błyśnie
i zeschłą glinę pali.

A kiedyś może, kiedyś jeszcze,
gdy mi się sprzykrzy leżeć,
rozburzę dom ten, gdzie się mieszczę
i w słońce poczną bieżeć.

Gdy mnie ujrzycie, takim lotem,
że postać mam już jasną,
to zawołajcie mnie z powrotem
tą mową moją własną.

Bym ją posłyszał, tam do góry,
gdy gwiazdy będę mijał, —
podejmę może po raz wtóry
ten trud, co mnie zabijał.

2 lipca 1903, Rymanów.

Stanisław Wyspiański.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Dar narodowy dla Konopnickiej. Oddanie daru narodowego (dworu z urządzeniem i 5 morgowego parku) w Żarnowcu (oddalonym $3^1/_2$ kilometra od stacyi kolejowej Jedlicze) przez komitet lwowski nastąpi we wtorek dnia 8 września. Konopnicka dnia 8 b. m. przybędzie z Holandyi, gdzie bawi u wód. Na dworcu w Jedliczach oczekiwać będą Konopnicką włościanie ze wsi okolicznych. Banderya konna odprowadzi jubilatkę do Żarnowca. — W Żarnowcu powita ją reprezentacya gminy Żarnowca. W domu przyjmie Konopnicka komitet, który jej wręczy akt własności tej siedziby.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“:

J. K. Krupiński z Bolechowa zebrane 9 koron. Razem z poprzedniemi **2302** kor. **35** hal.

Pomoc dla powodzian. Wskutek prośby deputacyi centralnego komitetu ratunkowego Towarzystwa Kółek rolniczych, wniesionej do Namiestnictwa o poparcie wdrożonej przez to Towarzystwo akcyi ratunkowej dla ludności dotkniętej ostatniemi klęskami elementarnemi, wydał Namiestnik okólnik do starostów z poleceniem, aby za zgłoszeniem się Towarzystwa Kółek rolniczych udzielali mu wszelkiego poparcia w tej akcyi.

Egzamin dojrzałości poprawczy w prywatnem Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbędzie się dnia 16. września br. w lokalu ul. Wiślna l. 5.

Drożyzna mięsa. W sprawie założenia jatek z mięsem, prowadzonych w zarządzie miasta, mają się odbyć w poniedziałek w magistracie narady grona kompetentnych w tym kierunku urzędników magistratu. Celem obrad ma być omówienie wszelkich kwestyj, złączonych z zamierzonem założeniem jatek miejskich oraz przygotowanie projektu, po opracowaniu którego i przyjęciu przez sekcye skarbową i ekonomiczną, sprawa wejdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej.

Zagrożony dom przy ulicy Rakowickiej został wczoraj opróżniony z lokatorów, zamieszkujących narożnik, gdzie zachodziło największe niebezpieczeństwo. Osłabione ściany i sufity podstęplowano i odpowiednio zabezpieczono. Co się tyczy braku fundamentów, z powodu czego tak bardzo ściany i sufity popękały, dowiadujemy się, iż przed 17 laty, grunt, na którym ową oficynę wznoszono, należał do gminy Olsza i budownictwo miejskie w Krakowie nie miało prawa kontroli nad budową. Przeszłego roku dopiero włączono go tabularnie do kompleksu gruntów, należących do gminy miasta Krakowa.

Fałszerze monety. Aresztowany onegdaj pod zarzutem współwiny w fałszowaniu pieniędzy rzekomy „publicysta“ i „redaktor“ nieistniejących pism, Gustaw Węgrzyn, przyznał się wczoraj do winy wobec prowadzącego śledztwo komisarza policyi dra Krupińskiego. — Węgrzyn utrzymywał stosunki z aresztowanymi już Zdechlikiewiczem i Białą i w jego mieszkaniu przy ulicy Garbarskiej l. 14 także częściowo bito fałszywe monety. Robiono z cyny z domieszką srebra 5-koronówki, fałszowano 20-halerzówki, oraz 20 koronówki pozłacane a wewnątrz srebrne, z których jedna pojawiła się w obiegu.

Sprawa fałszowania monet już od 2 miesięcy zaprzątała organa bezpieczeństwa tutejszej dyrekcyi policyi. Wówczas bowiem poczęły się pojawiać w obiegu monety koronowe ze stemplem węgierskim, te jednak w dotknięciu były tłuste i widocznie pochodziły z pod źle podrobionego stempla. Co do fałszowania tych monet nie zdołano wpaść na trop sprawców, sprawdzono jedynie, że Bochnia jest miejscem, skąd największa ilość tych monet się rozchodzi. W Bochni też najpierw oficyał policyi p. Horak aresztował Zdechlikiewicza, a gdy przed kilku dniami udało się policyi również w Bochni ująć jego wspólnika Białę, wyjechał tam dr Krupiński i zebrał obfity materyał śledczy, skutkiem czego nastąpiło aresztowanie Węgrzyna.

Zachodzą bardzo poważne poszlaki, że i koronówki, fabrykowane dawniej w dość prymitywny sposób, pochodziły z tej samej mennicy, lubo puszczane w ostatnich czasach 5-koronówki były znacznie lepiej sporządzane i pochodziły z pod ostrego stempla. Zapewne z biegiem czasu ulepszono prywatną fabrykę, której wspólnicy nie wszyscy jednak znajdują się już pod kluczem, za jednym bowiem jeszcze policya śledzi.

Węgrzyn dzisiaj ma być odstawiony do sądu karnego.

Kradzież z włamaniem. W nocy z wtorku na środę włamał się — jak donieśliśmy — w Półwsiu Zwierzynieckiem do szynku Cendrowskiego, jakiś śmiały złodziej i dopuścił się znacznej kradzieży. Niedługo jednak cieszył się łupem, gdyż już wczoraj organa policyjne wpadły na trop i ujęły go. W aresztowanym poznano niejednokrotnie już karanego nałogowego złodzieja, Stanisława Kuźmińskiego. Kuźmiński był czeladnikiem powroźniczym i liczy 23 lat. Znaleziono przy nim 18 koron, a z mieszkania jego w Półwsiu odebrano 80 koron, które Kuźmiński zamurował w ścianie. Resztę pieniędzy, pochodzących z kradzieży, już wydał, a zegarek złoty z łańcuszkiem ma znajdować się u jego wspólnika, za którym poszukiwania są w toku.

Ofiarność dla szkolnictwa krajowego. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy i właściciel dóbr Radziechowa, wybudował na własnym gruncie i własnym kosztem budynek na pomieszczenie szkoły wydziałowej męskiej w Radziechowie w okręgu kamioneckim, zawierający dziesięć sal naukowych, kancelaryę, gabinet, mieszkanie dla dyrektora, mieszkanie dla stróża i 2 pokoje, przeznaczone na mieszkanie dla nauczycieli stanu wolnego, którzy zajmą się utrzymaniem zbiorów biblioteki szkolnej i wypożyczaniem książek uczniom. Wszystkie sale szkolne zaopatrzone są w nowe katedry, tablice, wieszadła, napisy i obrazy, jakoteż w potrzebne szafy, a trzy sale w nowe ławki. Przy szkole znajduje się osobny budynek gospodarczy i duży oparkaniony ogród, przeznaczony w dwóch trzecich częściach dla użytku dyrektora, a w jednej trzeciej dla użytku szkoły.

Hr. Badeni oświadczył, że gotów jest przenieść prawo własności tego budynku wraz z ogrodem na rzecz funduszu szkolnego miejscowego.

Za ofiarność tę na cele szkolnictwa ludowego uchwaliła Rada szkolna na gremialnem posiedzeniu wyrazić mu najgorętsze podziękowanie.

Tarnów, 4 września. (Wizytacya. — Wybory do Sejmu z IV kuryi. — Wyjaśnienie.).

Jak się z kompetentnego źródła dowiaduję, przybywa temi dniami do Tarnowa w sprawie tutejszego gmachu sądowego wiceprezydent wyższego sądu Stebelski. Prezydent Doliński szykuje na gwałt porządki, sale się maluje, wszelkie reparacye się uskutecznia. Zdaje się, że reparacye te nic nie pomogą. Gdy p. Stebelski zobaczy te nory świeżo obielone i oczyszczone, postara się niewątpliwie, ażebyśmy już raz mieli nowy sąd w Tarnowie.

O opróżniony mandat z IV kuryi tarnowskiej z powodu śmierci ks. Sanguszki starają się: poseł do Rady państwa ks. dr Żyguliński i Filip Włodek, włościanin, należący do stronnictwa ludowego. Chociaż wybory dotychczas nie zostały rozpisane, mimo to agitacya rozpoczęła się tak w mieście, jak i na wsi. Jak dotychczas, szanse Włodka są zapewnione, cieszył się bowiem u włościan wielkim mirem, a dowodem tego jest postawienie go na kandydata wicemarszałka Rady powiatowej, przy którym to wyborze przepadł mniejszością jednego głosu. W niedzielę przybywa tu Stapiński i urządza zgromadzenie ludowe, na którem to zgromadzeniu kwestya wyboru do Sejmu będzie żywo omawianą.

W sprawie urządzonego w sali tutejszego „Sokoła“ wieczorku syonistycznego stowarzyszenia „Barkochba“, „Sokół“ tarnowski w odpowiedzi na podniesiony zarzut udzielenia sali wyjaśnia, że na zgromadzenia polityczne z zasady nie udziela sali. W danym wypadku salę wynajęto nie stowarzyszeniu tylko kółku amatorów na prywatny wieczorek za imiennemi zaproszeniami. Program nie miał nic wspólnego z polityką i syonizmem, a dochód przeznaczony był na cel dobroczynny. Wszystkie części programu były wykonane w języku polskim i Zarząd „Sokoła“ jest zdania, że „właśnie przez odmowę byłby wystąpił wrogo przeciw tej asymilacyi, której tak pragnie autor korespondencyi“.

Otwarcie nowego gimnazyum. Z Tarnowa piszą nam, że onegdaj urzędowego otwarcia nowego gimnazyum dokonał umyślnie na tę uroczystość przybyły namiestnik hr. Potocki. O godz. pół do 12 zajechał namiestnik przed zakład, w którym zgromadziła się już młodzież, profesorowie i dyrekcya obu zakładów (gimn. głównego i II.), reprezentanci władz, duchowieństwo miasta Tarnowa, poseł Vayhinger, reprezentanci innych zakładów szkolnych, oraz radca szkolny dr German. Przed zakładem powitał namiestnika dyrektor II. gimnazyum dr Jan Leniek, poczem namiestnik, wszedłszy do zakładu, udał się prosto do kaplicy szkolnej, gdzie właśnie mszę św. odprawiał ks. Rec, katecheta II. gimnazyum. W sali odpowiednio przystrojonej odbyła się cała uroczystość, na której przemawiali: namiestnik, dyr. I. gimnazyum Roman Zawiliński, dyrektor nowootwartego gimnazyum Leniek, burmistrz miasta Rogoyski i wielu innych. Nowy zakład liczy obecnie pięć klas i będzie corocznie nową klasą uzupełniany.

Rehabilitacya. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy w korespondencyi z Nowego Sącza, że odbędzie się tam przed sądem przysięgłych ponowna po 7 latach rozprawa karna przeciw Piotrowi Gościńskiemu o podpalenie.

Zasądzony na karę dożywotniego więzienia Gościński odsiadywał karę w zakładzie w Wiśniczu, obrońca jego jednak przez szereg lat pracował nad wznowieniem sprawy. Ostatecznie usiłowania jego powiodły się i w dniu 1. września br. odbyła się w tej sprawie ponowna rozprawa. Zasądzony Gościński wykazał swoje alibi, stwierdzono dalej, że dwaj klasyczni świadkowie przy pierwszej rozprawie zeznali fałszywie, wobec czego ława przysięgłych jednogłośnie zaprzeczyła postawione pytania, trybunał zaś wydał wyrok uwalniający Gościńskiego, którego też natychmiast na wolność puszczono. Dzielnym obrońcą Gościńskiego był adw. dr Sichrawa.

Obecnie po rehabilitacyi moralnej Gościński wniesie do rządu prośbę o odszkodowanie materyalne za tak długoletnie więzienie. Jak wiadomo, w Austryi istnieje ustawa, która odszkodowanie takie niewinnie zasądzonym przyznaje.

Wiec ludowy w Tarnobrzegu. Onegdaj odbył się w Tarnobrzegu wiec ludowy, zwołany przez Koło włościańskie tamtejszej Rady powiatowej. — W obradach wzięło udział około 200 włościan, posłowie: Zdzisław hr. Tarnowski, Krempa i Bomba, oraz okoliczni księża. Przedmiotem obrad wiecu była klęska ostatniej powodzi, w dyskusyi nad czem zabierało głos wielu mowców.

Okazało się, że szkody wyrządzone przez powódź w powiecie tarnobrzeskim przeniosły 700.000 kor. Główną przyczyną klęski było to, że woda deszczowa z powodu wysokiego stanu wody na Wiśle i za wysoko umieszczonych śluz, przez długi czas stała na polach i łąkach, niszcząc zbiory. Wicemarszałek Rady powiatowej p. Surowiecki zawiadomił zgromadzonych, że Wydział krajowy zwrócił się już do rządu z prośbą o zapomogę w kwocie 50.000 kor. dla powodzian powiatu tarnobrzeskiego, oraz o 50 wagonów soli dla bydła i 25 wagonów soli dla ludzi. — Uchwalono jednogłośnie: 1) aby rząd udzielił zapomogi bezzwrotnej na zasiewy i paszę, jako najpierwszą pomoc; 2) aby rząd udzielił bezprocentowej pożyczki na lat 10; 3) w roku bieżącym natychmiastowy opust podatku; 4) na poprawę zepsutej paszy 50 wagonów soli bydlęcej; 5) zniżyć taryfy kolejowe dla przewożenia żywności i paszy; 6) domagać się jak najśpieszniejszego zatwierdzenia przez rząd planów regulacyi dopływów górnej Trześniówki i przeprowadzenia odnośnej ustawy w Sejmie.

Co do obwałowania Wisły i Sanu uchwalono wysłać do Sejmu petycyę o wzniesienie takich wałów nad Sanem i Wisłą, aby były odporne na największy nawet napływ wody i o otwarcie komunikacyi na tych wałach. Jeżeli bowiem nikt po wałach nie jeździ lub nie chodzi, to zagnieżdżają się w nich myszy, szczury, krety, jaszczurki i t. d., niszczą je tak, że woda musi przeciekać potem przez nie na sąsiednie grunta.

Wiec miał charakter poważny i spokojny.

Z Przemyśla piszą nam, że rozpuszczone przed kilku dniami przez niektóre pisma pogłoski o fałszerstwach i nadużyciach w przemyskiej Kasie oszczędności są tendencyjnym wymysłem. W sprawie tej nadsyła nam dyrekcya Kasy wyjaśnienie, że rzekome nieprawidłowości w dziale wekslowym ograniczają się tylko do tego, że przeciw trzem zaskarżonym wekslom, mianowicie przeciw wekslowi na 300 koron dwaj zobowiązani, przeciw wekslowi na 1900 koron jeden zobowiązany i przeciw wekslowi na 1280 koron jeden zobowiązany — wnieśli zarzuty, zaprzeczając własnoręczności podpisu. Czy zaprzeczone podpisy są istotnie fałszywe, wykaże proces, który będzie przeprowadzonym. Bez względu jednak na wynik tych sporów, dyrekcya ma nadzieję, że sumy wekslowe wydobędzie od reszty zobowiązanych, zwłaszcza pod naciskiem procesu karnego, którego w danym razie nie omieszka wdrożyć, — prawdopodobnie więc Kasa oszczędności nie poniesie żadnej szkody, a znaczniejsza szkoda, w kwocie kilkunastu tysięcy koron, jak podano, jest wprost wykluczoną.

Ziemia na sprzedaż. Kolonia niemiecka Baginsberg w powiecie kołomyjskim z powodu emigracyi jej właścicieli i mieszkańców do Prus, rozsprzedaje się z wolnej ręki wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodami, gruntem itd. Kołomyjska „Ruska Rada“ rozesłała już okólnik do księży ruskich, aby wystarali się o nabywców Rusinów. Możeby i polscy włościanie, którzy mają zamiar nabycia ziemi, chcieli ubiegać się o tę ziemię, na której zastąpiliby tak długo tam przebywających Niemców.

Ze świata.

Dobra wiadomość. Z Prus Zachodnich donoszą, że majątek ziemski Rakowice, w powiecie lubawskim, 3700 mórg dobrej ziemi, kupił Polak p. W. Gregor od Niemca Kilbacha za około 800.000 marek. Majątek ten będzie rozparcelowany między włościan polskich.

Podobnie jak we Wrześni. Przed sądem w Suszu w Prusach Zachodnich stawała robotnica Gnozowska z Wałdowa. — Miała ona z nauczycielem Tietzem sprzeczkę o 11-letniego syna, która przybrała niemałe rozmiary. Rozgniewana kobieta groziła wreszcie nauczycielowi swoim pantoflem. Nauczyciel zadenuncyował Gnozowską, a sąd skazał ją na miesiąc więzienia i tydzień aresztu za naruszenie spokoju domowego, obrazę i czynne znieważenie. Pan nauczyciel był świadkiem i wyrok zapadł według jego zeznania. Okazało się też — o zgrozo! — że Gnozowska nie chciała przed sądem mówić po niemiecku.

Upominek królewski. Król rumuński, Karol I., opuszczając Bad Gastein w dniu 3. sierpnia, przesłał dla zarządcy tamtejszej apteki, p. J. Koperskiego, magistra farmacyi, kosztowną szpilkę w brylantach, jako upominek pamiątkowy.

Nowy przemysł polski. W Warszawie ukazały się w handlu pierwsze transporty próbne skór wyprawnych z ryb morskich, wężów i krokodyli, nadesłane przez garbarzy amerykańskich. Agenci zawiązali stosunki z Ameryką w celu wyparcia z rynków tamtejszych wyrobów przeważnie imitacyjnych z fabryk niemieckich.

Polacy na obczyźnie. W Tobolsku, mieście liczącem 22.000 ludności, znajduje się 380 katolików, wyłącznie prawie Polaków. Najwyższą posadę urzędową w Tobolsku zajmuje Polak: p. Aleksander Łapa Starzeniecki, gubernator gub. tobolskiej. Wiceprezesem sądu okręgowego tobolskiego jest p. E. Czyż, członkiem tegoż sądu — p. Jacowicz, sekretarzem p. S. Szyszkowski, kasyerem gubernialnym jest p. Kl. Norgiełłowicz, inspektorem lekarskim gub. tobolskiej jest p. Ziębicki, referentem — p. Polkowski, wyższym urzędnikiem w zarządzie leśnym gub. tobolskiej — p. Roszkowski, lekarzem pow. tobolskiego jest dr Birzysko, pomocnikiem naczelnika poczty — p. A. Brzeziński. Adwokaturą trudni się mecenas Wilkoszewski. Nadto rodacy nasi zajmują w Tobolsku posady i w Zarządzie gub., izbie skarbowej, sądzie okręgowym, tudzież w paru innych instytucyach rządowych.

Pomiędzy kupcami tobolskimi jest parę firm polskich. Właścicielem tartaku oraz przemysłowcem leśnym jest p. J. Pieczokas, nadto kilku Polaków posiada tu niewielkie sklepy z towarami spożywczemi.

Właścicielami domów w Tobolsku są pp.: K. Norgiełłowicz, Bardziłowski, Hłuszkiewicz, Zieniewicz i in.

Na plebanii istnieje biblioteka polska, złożona z 400 tomów, z której korzystają rodacy nasi.

Parafia tobolska, obejmująca całą gub. tobolską, liczy ogółem 6000 katolików: Polaków, Litwinów, Białorusinów, Niemców, 10 rodzin czeskich i 20 rodzin łotyskich. Katolicy zamieszkują przeważnie w powiatach: tobolskim, tiumeńskim, kurhańskim, iszymskim, tarskim, jałutorowskim, turyńskim i karkalińskim.

W obrębie prowincyi tobolskiej podprokuratorem w Tiumeniu jest rodak nasz p. Wł. Wolf, w Tarze: p. F. Wysłouch, w Tiukalińsku: p. A. Goszczyński, sędziami pokoju są: w Turyńsku p. R. Paprocki, w Tiumeniu p. J. Witkiewicz, w Tiukalińsku p. J. Lemelman, w siole Krutyńskiem (pow. tarski) p. E. Majewski, w siole Łuzińskim (pow. tiukaliński) p. J. Sipowicz, w siole Kulikowskiem (tenże pow.) p. A. Sienkiewicz, adwokaturą trudni się w Kurhamie mecenas M. Bielacki, rejenturą w Iszymie p. M. Żukowicz.

Zajmujący proces toczył się przed sądem krajowym w Pradze. Ks. Maurycy Lobkowitz, który tymczasem umarł, wezwał rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że lokomotywy kolei, wiodącej z Pragi do Gniewina, przez lasy ks. Lobkowitza, wyrządzają w tych lasach znaczne szkody skutkiem dymu. Linią tą zarządza kolej państwowa, którą książę pozwał sądownie o zapłacenie odszkodowania w kwocie 31.053 koron. Sąd wydał wyrok, skazujący skarb kolei państwowych na zapłacenie odszkodowania.

Bliskie bankructwo Węgier. Dzienniki peszteńskie ukrywały dotychczas, że podatki od czasu ex lex bardzo skąpo wpływają, owszem donosiły, iż obywatele węgierscy z wielką radością płacą podatki, a kasy państwowe są pełne. Tymczasem teraz okazuje się, że doniesienia te mijały się z prawdą i że Węgrzy wcale nie śpieszyli się z płaceniem danin państwowych, owszem podatki wpływały nadzwyczaj skąpo, a kasy państwowe są puste. Nadto rozwinięto teraz niebezpieczną agitacyę w tym kierunku, aby także nie płacono podatków przemysłowych i pośrednich. Dalej, wszystkie władze otrzymują teraz podania niestemplowane, a w miejscu, gdzie miał być nalepiony stempel, są napisy: wolne od stempla z powodu stanu ex lex. Nawet podatki zaległe z dawnych lat, nie mogą być ściągane, gdyż ludność stawia opór, twierdząc, iż z powodu stanu ex lex nie wolno przeprowadzać egzekucyi podatkowych.

Jeżeli jeszcze przez kilka miesięcy taki stan potrwa i kasy państwowe nie otrzymają pieniędzy, to Węgrom grozi bankructwo.

Ostre strzały na manewrach. W południowych Czechach odbywają się obecnie manewry korpuśne. Otóż, jak donosi „Narodni Politika“, przedwczoraj podczas ćwiczeń padły ostre strzały na 14 kompanię 28 pułku piechoty. Ćwiczenia przerwano natychmiast.

Straszny epizod z powstania macedońskiego. Na podstawie listów kupieckich, które dostały się do wiedeńskich dzienników, dowiadujemy się o strasznych szczegółach masakry w Kruszewie. Powstańcy pod wodzą Sarafowa spędzili razem bogatych kupców rumuńskich i żądali od nich okupu tak wysokiego, iż przewyższał ich majątek. Aby okup wymusić, kazał Sarafow bić kupców surowcem. Już przy tem biciu kilku kupców wyzionęło ducha. Dalszych opornych kazał torturować, trzem kupcom wypalono gorącem żelazem oczy, jednemu przewiercono brzuch zaostrzonem drzewem i od umierającego już wymuszono podpis na przekaz wekslowy do Stambułu. Kilkaset dziewcząt albańskich i rumuńskich zapędzono do cerkwi rumuńskiej, następnie udawali się tam grupami oficerowie i żołnierze. Miały się tam dziać sceny okropne. Krzyk ofiar rozdzierał powietrze; wiele dziewcząt zginęło, niektóre dostały pomięszania zmysłów.

Bratobójstwo o gruszki. We wsi Gros pod Aradem na Węgrzech wieśniak Jan Luka poszedł do ogrodu swojego brata Józefa, ażeby sobie zerwać kilka gruszek. Właściciel ogrodu, Józef Luka, zapytał brata, co sobi w ogrodzie, a Jan poprosił go wtedy o pozwolenie zerwania kilku gruszek. — Józef, nic nie odpowiedziawszy, pobiegł do domu, powrócił ze strzelbą i dał do brata strzał, który go trupem położył. — Bratobójcę uwięziła żandarmerya.

Miecz i łokieć. Arystokracya angielska coraz częściej ratuje podupadły splendor domu złotem amerykańskich dorobkiewiczów. Obecnie ks. Roxburghe ożenił się z córką miliardera amerykańskiego, Goeleta, który niedawno umarł. Książę otrzymał 40 milionów dolarów na razie, resztę dostanie po najdłuższem życiu teściowej. Na kruchych łokciach wspierają się miecze.

Aresztowanie nieletniej pary. W Kolonii aresztowano 16-letniego młodzieńca w towarzystwie 14-letniej „damy“. Żandarmom wydawało się zachowanie ich podejrzanem, rozpoczęli więc śledztwo, które wykazało, że są to dzieci wysokiego urzędnika berlińskiego, które uciekły z domu, z powodu katowania ich przez ojca. Na drogę zabrali 140 marek. Nieletnią parę odstawiono do domu rodziców.

Kolonizacya rosyjska w dzielnicach nadbałtyckich. „Nowoje Wremia“ pisze: „Gdy się przypomni, co Prusy robią w Poznańskiem, to byłoby zupełnie właściwem odpowiedzieć rosyjską kolonizacyą wybrzeża nadbałtyckiego. Nie należy przeoczyć sposobnej chwili, aby bez pogwałcenia i bez ciężkich ofiar zabezpieczyć sobie ten ważny kraj

graniczny. Dopóki ludność nadbałtycka nie będzie rosyjską, dopóty mrzonką pozostanie myśl Piotra Wielkiego, aby wysunąć Rosyę ponad morze".

Balonem przez Alpy. Jak donoszą z Zurychu, aeronauta Spelterini wzniesie się balonem w Zermat, jutro lub pojutrze, ażeby się puścić powietrzem przez Alpy z dwoma towarzyszami. Koszt jednorazowy takiej podróży wynosi 12.000 franków. Zdjęcia fotograficzne szczytów alpejskich i piękniejszych okolic wykona sam Spelterini. Obecna podróż balonem jest 530 z rzędu podróży napowietrznych, które przedsięwziął Spelterini, i należy do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych. Główna trudność polega na tem, że balon przez długi czas musi się wznosić na wysokości conajmniej 4.800 do 5.000 metrów.

Herman Zumpe, znany muzyk i kompozytor, zmarł wczoraj rano w Monachium, licząc 53 lata życia. Wczoraj miał dyrygować przedstawieniem „Lohengrina" w monachijskim „teatrze ks. regenta", gdy nagle zaskoczyła go śmierć. Zumpe był w Monachium generalnym dyrektorem muzycznym.

Pożar miasta Trawniku. Według urzędowej depeszy w nocy z 2. na 3. bm. wybuchł pożar w Trawniku, który dopiero w nocy dnia 4. bm. zdołano zlokalizować. Spaliło się 500 zabudowań, wśród tego 7 meczetów i 1 synagoga. Przyczyna pożaru niewiadoma. Mówią, że iskra z lokomotywy padła na dach i wznieciła pożar. Trzynaście tysięcy ludzi bez dachu, kilkoro ludzi poniosło śmierć. Z Serajewa wysłano oddział wojska z namiotami oraz z żywnością. Trawnik, miasto obwodowe w Bośnii, liczy przeszło 6000 ludzi, wyznania przeważnie mahometańskiego. Leży nad rzeką Lasswą, dopływem Bosny i nad linią kolei państwowej, idącej do Bugojna.

Walka z żółtą febrą. Nareszcie ludzkość odniosła świetne zwycięstwo nad jedną z chorób, która była straszliwą plagą okolic podzwrotnikowych Ameryki środkowej i południowej. Zasługę ponoszą Amerykanie, którzy podjąwszy walkę przeciw tej zabijającej chorobie w r. 1901, doczekali się, że już 28 września tegoż roku był ostatni wypadek tej strasznej choroby w Hawanie na Kubie.

Ażeby zwalczyć tę chorobę zastosowali wiele sanitarnych przepisów, znanych w innych krajach, jak odosobnienie chorych na febrę, desinfekcyę mieszkań itp. Przedewszystkiem atoli niszczyli moskity (komary), gdy się przekonali, że to małe stworzenie przenosi zarazę na zdrowych ludzi. W tym celu zaopatrzono okna w szpitalach w gęste siatki druciane, aby komary nie mogły zalatywać do chorych i odwrotnie. Następnie, gdy się przekonano, że moskity składają swe jajka na roślinach nad wodami, że gąsienice, wywiedłszy się z jajka, idą na stojącą wodę i tam żyją dopóki się po kilkunastu dniach nie wykształcą w owad, zakazano mieszkańcom Hawany trzymania wody nie nakrytej, osuszali okolice miasta, a wszelkie kałuże, które się osuszyć nie dały, oraz doły kloaczne polewali naftą w takiej ilości, że nafta pokrywała cienką warstwą [illegible]. Nafta nie pozwoliła wylęcieć owadom i zabijała gąsienice przez wstrzymanie dostępu powietrza, bez którego się przekształcić w owad latający nie mogą.

Do przeprowadzenia tej walki z moskitami potrzeba było 300 robotników, a koszta wyniosły 530.000 milreisów (1 milreis = 2 korony 70 hal). Rezultat jednak osiągnięty za te wydatki zdumiewać może każdego. Jak wyżej powiedziano, zaczęto walkę z moskitami 21 lutego, podczas silnej epidemii, a już w roku tym było 6 wypadków tej febry, w kwietniu 4, w maju 3, w lipcu 4, w sierpniu 4, we wrześniu 2, poczem żółta febra znikła z Hawanny zupełnie.

Obecnie mają wykonać na całej wyspie prace, dążące do wyniszczenia moskitów, a zamiary te, przy znanej energii Amerykanów zapewne się udadzą.

„Gazeta Polska" w Brazylii wzywając rząd tamtejszy, aby coprędzej postarał się o uzdrowienie w taki sam sposób swoich portów, gdzie żółta febra jest dotąd okropną plagą.

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 2 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Balbina Sadowska z Ochotnicy 3 K; [illegible] z przedstawienia amatorskiego, urządzonego 23 sierpnia w Tarnobrzegu 11 K 31 h. Razem 14 K 81 h. Ogółem 32.840 K 43 h. Rozdano 26.570 K 8 h. Zostaje 6.275 K 35 h w kasie Banku krajowego.

Datki składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Konfederaci barscy" i „Warszawianka".
We wtorek: „Obrona Częstochowy".

Z kalendarza. W niedzielę 6 września: Zacharyasza pr. i Eugen. m; we wtorek 7 września: Anastazego i Reginy; we wtorek 8 września Narodzenie N. M. P. Wschód słońca 6 września o godzinie 5 minut 04; zachód o godzinie 6 minut 14; długość dnia godzin 13 minut 10.

Mianowania w szkołach średnich.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Michała Hałuszczyńskiego w gimnazyum akademickiem we Lwowie, Zygmunta Kawęckiego w gimn. w Jaśle, ks. Józefa Heynara pomocnikiem katechety gimn. w Jaśle, Jana Burdę i Bronisława Gawła w gimn. I w Przemyślu, Jana Prymalia i Aleksandra Pawlaka w gimn. w Złoczowie, Jana Walasa w gimn. I w Kołomyi, Władysława Szujskiego w gimn. w Stanisławowie, dra Zygmunta Zapałę i Edmunda Tęczarowskiego w gimn. w Sanoku, Władysława Albrechta, Franciszka Nowaka i dra Stefana Henzla w gimn. w Tarnopolu, Karola Kaliszczaka dla filii gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Gustawa Schweinera i Antoniego Strzeleckiego w gimnazyum w Samborze, dra Zygfryda Reinera i dra Antoniego Korczyńskiego w gimn. w Stryju, Mieczysława Schreibera w V gimn. we Lwowie, Bolesława Gradeckiego asystentem do nauki rysunków w gimn. I w Kołomyi, dra Stanisława Węckowskiego w I szkole realnej w Krakowie, Bolesława Kielskiego w I szkole realnej we Lwowie, Aleksandra Wieleżyńskiego w szkole realnej we Tarnowie, Włodzimierza Laureckiego w szkole realnej w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Gamotę, nauczyciela szkół ludowych we Lwowie, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Gwidona Hassa ze Złoczowa do gimn. I w Przemyślu, Wiktora Łozińskiego z Przemyśla do gimn. w Brzeżanach, Wilhelma Włodka z Kołomyi do gimn. w Buczaczu, Antoniego Olberka ze Stanisławowa do gimn. II w Kołomyi, Józefa Rozkosza ze Stanisławowa do gim. I w Kołomyi, Bolesława Błażka ze Lwowa do gim. w Brzeżanach, Józefa Rozumkiewicza z Brzeżan do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Jakóba Marka Bohosiewicza z seminaryum nauczycielskiego w Krośnie do gimn. w Stryju, Klemensa Klebera z Tarnopola do gimn. w Sanoku, dra Kazimierza Jareckiego z I do II szkoły realnej we Lwowie, Jana Kozaka z gimn. św. Anny do I szkoły realnej w Krakowie, Łukasza Starczykowskiego ze szkoły realnej w Stanisławowie do szkoły realnej w Śniatyniu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Tow. sztuk pięknych w Poznaniu.** Z Poznania piszą nam: Jednym z wielce pocieszających objawów budzenia się dzielnicy naszej do życia kulturalnego i artystycznego jest powołanie do życia instytucyi, której brak oddawna czuć się dawał w naszych stosunkach, a której powstanie poważnie zaważy na sali naszego dorobku społecznego. Instytucyą tą jest nowo otwarty salon sztuki, który odrazu zgromadził w swoich ścianach pokaźną liczbę poważnych dzieł pędzla i dłuta. Główną zasługę w tym względzie przypisać należy artyście malarzowi, p. Kazimierzowi Krzyżanowskiemu, który od niespełna półtora roku osiadł w Poznaniu. On to zebrawszy pewną liczbę poważniejszych dzieł artystycznych, stał się twórcą salonu sztuki. Ażeby jednak nadać tejże instytucyi podstawę stałego bytu, pomyślał p. K. o założeniu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i w tym celu zaprosił do Komitetu grono poważnych obywateli, którzy, zbadawszy dokładnie materyalne i prawne podstawy tego przedsięwzięcia, przyszli do przekonania, że instytucya taka utrzymać się może, a przyczyni się w znacznej mierze do powiększenia zamiłowania do sztuki, a tem samem do podniesienia poziomu kulturnego w naszej dzielnicy. Utworzyło się tedy stowarzyszenie pod firmą „Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu", które uzyskało zatwierdzenie statutów i liczy już dzisiaj sporą ilość członków, których liczba z dnia na dzień wzrasta. Roczna wkładka do Towarzystwa wynosi 10 marek.

Wystawa posiada dzieła mistrzów tej miary, jak: Juliusz Kossak, Jan Chełmiński, Julian Fałat, Witold Pruszkowski, Wojciech Kossak, Kędzierski, Wodzinowski, Hirszenberg, Wywiórski i inni. Prócz tych wystawili swoje dzieła artyści, jak: Flaum, Marcinkowski, Moniuszko, Nowina, Gardzielewski, Szczygliński, Krzyżanowski, Graczyński i inni.

W skład tymczasowego komitetu wstępują pp.: bar. Dezydery Chłapowski, dr Zygmunt Dziembowski, br. Benzelstjerna-Engeström, Dominik Jeżewski, Kazimierz Krzyżanowski, hr. Maciej Mielżyński i hr. Zygmunt Potulicki-Skórzewski.

Są więc wszelkie dane po temu, że można młodej tej instytucyi rokować pomyślną przyszłość i mamy niepłonną nadzieję, że krakowscy i lwowscy malarze chętnie wystawę naszą dziełami swemi zasilać będą. Rdz.

— **Powieść T. T. Jeża**: „O byt" wydana w tym roku w nowem wydaniu nakładem komitetu jubileuszowego, urządzającego obchód 50-lecia pracy literackiej zasłużonego nestora powieściopisarzy polskich, doczekała się rzadkiej popularności wśród ludów południowo-słowiańskich. Oto piszą nam, że powieść ta, osnuta na tle dziejów Albanii, dotarła do Rumunii i Albanii i wychodzi obecnie w przekładzie rumuńskim, a komitet albański, utworzony niedawno w Bukareszcie, zamierza wydać tę samą powieść w przekładzie na język albański. Pierwszy to raz książka polska na ten język będzie przełożona.

Powieść „O byt", której tytuł w pierwszem wydaniu brzmiał: „Rycerz chrześcijański", należy do najcelniejszych i najbardziej zajmujących powieści Jeża. Dochód z nowego jej wydania przeznaczono na dar honorowy dla jubilata. Mnóstwo czytelń i bibliotek w kraju i zagranicą zakupuje to wydanie, pragnąc w ten sposób przyczynić się do zwiększenia funduszu jubileuszowego i wziąść udział w hołdzie dla jubilata. Nawet z Ameryki nadchodzą zgłoszenia od rodaków tam zamieszkałych, a Wydział oświaty Związku narodowo-polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. postanowił zakupić sto egzemplarzy tej książki w celu rozesłania jej bezpłatnie bibliotekom i czytelniom Związku. Przykład godny naśladowania.

— **Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury** wydało za rok 1902 sprawozdanie ze swej działalności. Stan majątku Towarzystwa z końcem r. 1902 wynosił 2.371 koron, członków liczyło ono 201. Na czele sprawozdania znajdują się 2 rozprawy historyczno-estetyczne, a mianowicie: „Cztery portrety Oświęcimów w kościele Franciszkanów w Krośnie", tudzież „Kilka polskich portretów z końca XVIII wieku", obydwie pióra dra Jerzego Mycielskiego. Dobrze wykonane ilustracye zdobią to wydawnictwo.

— **Nowe książki:**

Antonina Gedroyć Matuszewic: „Biały demon" Nowele i fantazye. Warszawa, 1903. Gebethuer i Wolff. Str. 231.

Dział ekonomiczny.

Bank angielski podwyższył stopę procentową z 3° na 4°. Podwyższenia tego spodziewał się świat finansowy dopiero na przyszły tydzień, tymczasem dyrekcya Banku angielskiego przyspieszyła je o kilka dni. Powodem tego kroku ma być okoliczność, że w krótkim czasie znaczne zapasy złota pójdą z Anglii do Egiptu i Ameryki z okazyi importu zboża i kawy, tudzież z powodu przesilenia bawełnianego. Również w Londynie samym i na prowincyi wzmoże się zapotrzebowanie monety. Czy Bank niemiecki, którego stopa procentowa wynosi 4°, pójdzie za przykładem Banku angielskiego, nie wiadomo, ale w Berlinie sądzą finansiści, że tak się stanie. W Banku austryacko-węgierskim stopa procentowa wynosi od lutego 1902 r. 3½.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 4 września 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 17 00 do 18 20. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto krajowe od 13·00 do 13 90. Żyto węgierskie od 14 40 do 14 70. Jęczmień od 11·00 do 12 00. Owies z opłatą akcyzową od 12 30 do 12 90. Groch od 16·00 do 24 20 Tatarka od 13 50 do 14 50. Proso od 11·— do 13·— Fasola od 18 — do 23 50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·40 do 6·80. Słoma od 5 00 do 5 60. Koniczyna od 7 20 do 7 60. Ziemniaki za hektolitr od 2 80 do 4 40 Jaja za kopę od 2 60 do 3 00. Masła za 1 klg. od 1 60 do 2·00. Masła za garniec od 5·60 do 7 00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 11 00. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń. Chęć kupna osłabiona, pszenica o 10 hal., żyto o 5 hal. tańsze niż w poprzednim tygodniu. Jęczmień bez ochoty, kukurudza i owies spokojny.

Ostatnie wiadomości.

Filharmonia Warszawska, która w ostatniej dobie tyle dała mówić opinii polskiej o swych planach, zrezygnowała, jak wiadomo, z udziału swej orkiestry w międzynarodowych uroczystościach wagnerowskich w Berlinie, gdzie czekały ją szerokie widoki artystyczne i gdzie miała gwarantowany znaczny dochód materyalny.

Te szanse powyższe poświęciła instytucya polska „względom szerszego znaczenia", i uległszy opinii, zerwała kontrakt korzystny.

Stanąwszy na gruncie ściśle obywatelskim, Filharmonia zapisała się dobrze w pamięci ogółu polskiego i do chlubnego swego stanowiska artystycznego, dorzuciła to dodatnie i sympatyczne znamię.

Jesienna wycieczka orkiestry Filharmonii, błąkająca się w jej planach w okresie przed sezonem zimowym, zmieniła pierwotną swą marszrutę, bo jak się dowiadujemy, oprócz Łodzi i Kalisza, zamierza ona odwiedzić Poznań i Kraków.

Ze szczerem zadowoleniem witamy zapowiedź krakowskiej gościny. Jak nas zapewniono, został już obrany termin tych koncertów: 4 i 5 października. Dyrekcya Filharmonii układa się z dyrekcyą teatru miejskiego, pragnąc aby koncerty odbyły się w teatrze.

Orkiestra naszej pierwszej instytucyi muzycznej, która uzyskała sobie tak bardzo pochlebną markę w Europie, składa się z 72 pierwszorzędnych muzyków, między nimi kilku solistów i profesorów konserwatoryum. Do Krakowa przybędzie pod dyrekcyą Emila Młynarskiego, a repertuar jej składa się z arcydzieł muzyki wszecheuropejskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Przed przyjazdem cesarza. Cesarz zamieszka podczas swego pobytu we Lwowie w pałacu namiestnikowskim, gdzie zajmie trzy pokoje na pierwszem piętrze, w lewem skrzydle, tuż obok sali, w której będzie udzielał audyencyj. Pokoje te wykładają tapicerzy obecnie nowymi tapetami. Również złocenia na suficie będą odnowione. Dnia 10 bm. wieczorem przybędzie do Lwowa 8 służących dworskich, 4 powozy i 8 koni. Powozy i konie umieszczone będą w stajni namiestnikowskiej.

Manewry cesarskie w Galicyi. Manewry jesienne lwowskiego korpusu kończą się jutro pod Przemyślanami. Przez niedzielę i poniedziałek załoga powracać będzie do Lwowa i na inne miejsca stacyonowania. Część załogi lwowskiej wyruszy po kilkudniowym wypoczynku do Komarna, gdzie odbędą się manewry kawaleryi. Na manewry te przybędzie cesarz dnia 13 bm. i zamieszka we wsi Chłopy w pałacu hr. Karola Lanckorońskiego. Manewry cesarskie trwać będą 3 dni.

Język angielski w lwowskich gimnazyach. Krajowa Rada szkolna uchwaliła zaprowadzić jako przedmiot nadobowiązkowy w lwowskich gimnazyach naukę języka angielskiego. Profesorem tego przedmiotu mianowany został p. Edmund Naganowski, znany literat i pedagog, który dłuższy czas spędził w Anglii i Irlandyi na stanowisku profesora średnich szkół tamtejszych, odpowiadających naszym gimnazyom.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 września.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Król angielski nadał ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu wielki krzyż orderu Wiktoryi oraz szefom sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Lützowi i Merey'owi, wielkie krzyże oficerskie tegoż orderu.

Ateny. Ze względu na niezwykłe okoliczności Izba zebrać się ma 15 października.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Audyencya ministra skarbu dra Lukacsa u cesarza skończyła się o godzinie 2. Jak słychać z zupełnie wiarygodnej strony, cesarz uznał przyczyny wyłuszczone przez dra Lukacsa przeciwko powierzeniu mu misyi utworzenia gabinetu, za zupełnie słuszne i odstąpił od tego zamiaru swego, który tu już uważano powszechnie za zdecydowany. Kandydatura dra Lukacsa na prezydenta gabinetu upada tem samem, przynajmniej w obecnej chwili, zupełnie.

Budapeszt. Wiadomość, że cesarz zamierza powołać do utworzenia nowego gabinetu ministra Lukacsa, która dziś przed południem utrzymywała się z całą pewnością, nie znalazła zbyt dobrego przyjęcia w kołach politycznych.

Życzliwe stanowisko wobec Lukacsa zajęło jedynie stronnictwo staro-liberalne; natomiast w stronnictwie narodowem odzywały się liczne głosy niezadowolenia, opozycya zaś zapowiada z góry dalszą walkę przeciwko rządowi, jeśli nie przyniesie on jej w darze węgierskiej komendy i węgierskiego języka służbowego w armii.

Bez tych koncesyj, od których opozycya pod żadnym warunkiem odstąpić nie chce, żaden gabinet utrzymać się nie zdoła. Odzywały się też już głosy, ubolewające, że właśnie drowi Lukacsowi ma przypaść w udziale niewdzięczne zadanie bezowocnej walki, gdyż z upadkiem nowego gabinetu rząd straciłby siłę znakomitą, która dziś jest jego główną podporą. Z wszystkich tych względów przyjęto teraz wiadomość o zwolnieniu Lukacsa z misyi utworzenia gabinetu niemal z szczerem zadowoleniem. — Sytuacya stała się atoli przez to jeszcze niepewniejszą i bardziej niejasną, niż była dotychczas. Dalsze zamiary monarchy są zupełnie nieznane.

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś hr. Stefana Tiszę na audyencyi.

Budapeszt. Kilka dzienników podało dziś rzekomo późno w nocy zakomunikowaną im wiadomość, według której żołnierze załogującego tu 44 pułku piechoty, podczas wczorajszych ćwiczeń polnych odmówić mieli posłuszeństwa. Żołnierze rzucili podobno karabiny i oświadczyli że dłużej służyć nie będą. Gdy nie reagowali na żadne rozkazy i perswazye, wezwano oddział, również tu załogującego batalionu bośniackiego. który dał ognia do zbuntowanych. Dwóch z nich poległo na miejscu, kilkudziesięciu jest rannych.

Urzędowe biuro korespondencyjne stanowczo zaprzecza autentyczności tej wiadomości, mimo to znajduje ona wiarę w szerokich kołach.

Czeski Bilek.

Praga. „Pravo Lidu" dowiedziało się rzekomo od pewnego lekarza wojskowego, że niedawno temu podczas ćwiczeń 9 pułku piechoty obrony krajowej, podobnie jak w Bilku w Hercegowinie, 43 żołnierzy rażonych zostało udarem słonecznym. Dwóch z nich już umarło, 13 leży ciężko chorych.

Nowy spisek w Serbii.

Belgrad. Z urzędowego serbskiego źródła donoszą, że dotąd aresztowano około 28 oficerów garnizonu w Nisz, inni oficerowie otrzymali areszt domowy. Śledztwo jest w toku. Okazało się, że wielu oficerów urlop otrzymany dla poratowania zdrowia zużytkowało na cele agitacyjne w innych garnizonach. Król Piotr pomimo tych zajść odbywa w dalszym ciągu podróż po kraju a po ukończeniu jej powraca jutro wraz z rodziną do Belgradu.

Belgrad. W tutejszych kołach rządowych usiłują przedstawić aresztowanie oficerów w Niszu jako wypadek małej wagi, spowodowany niekarnością kilku młodszych oficerów, pominiętych przy awansie; wypadek ten, zdaniem kół rządowych, nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw, gdyż wystąpienie owych oficerów nie znalazło uznania, ani poparcia ze strony ogromnej większości serbskiego korpusu oficerskiego. Większość ta stoi wiernie po stronie króla i rządu.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że liczba aresztowanych w Niszu oficerów wynosi 46. W jednej z odezw, wydanych przez oficerów, domagają się ci głosowania całego korpusu oficerskiego nad tem, czy oficerowie, którzy brali udział w sprzysiężeniu na życie króla Aleksandra, mają być z wojska wydaleni, czy też postawieni przed sąd wojenny. — Druga odezwa zaznacza, że 68 oficerów ani przed czynem, ani po czynie nie złożyło szarży oficerskiej, chociaż wyszły na jaw fakta, dowodzące, iż oficerowie zamordowali króla z chciwości. Wobec tego oficerowie powinni żądać wobec króla, ojczyzny i świata wydalenia niegodnych oficerów z armii serbskiej, w przeciwnym razie sami to uczynią.

Belgrad. Prezydent gabinetu Awakumowicz wrócił spiesznie do Belgradu, gdzie zanosi się na groźne starcia między byłymi spiskowcami a resztą oficerów.

Dynamit i dżuma.

Kolonia. Korespondent „Koeln. Ztg" rozmawiał z jednym z głównych przywódców ruchu rewolucyjnego w Macedonii. Przywódca ten zapewniał, że powstańcy posiadają jeszcze dobrze ukryte a ogromne zapasy dynamitu, nadto 20 butelek z bakteryami dżumy. Jeśli rychło już nie nastąpi interwencya mocarstw lub chociażby tylko wojna między Bułgaryą a Turcyą, powstańcy zburzą dynamitem wszystkie miasta, spalą wioski, a wszelkie wody zatrują zarazkami dżumy.

Zapowiedzi użycia tego ostatniego środka nie jest pogróżką na postrach, jak to ogólnie mniemają w Europie, lecz na pewno spełniona zostanie w danej a już może niedalekiej chwili. Jeśli zaś Bułgarya nie wypowie wojny Turcyi, anarchia ogarnie także jej terytoryum.

Konstantynopol. Usposobienie wojownicze w Ildiz-Kiosku wzrasta. Uważają za rzecz prawdopodobną, że Turcya znienacka napadnie na Bułgaryę, niespodziewanie wypowiedziawszy wojnę. W tym celu powołała już pod broń redyfów 2, 3 i 4 korpusu.

Władze tureckie pochwyciły korespondencyę Borysa Sarafowa i dwóch głównych jego agentów. Z papierów tych wynika, że powstańcy otrzymywali obfite środki pieniężne, oraz broń i amunicyę po części z Rumunii, po części z Austryi przez trzecie osoby. Zapasy materyałów wybuchowych otrzymywali tą samą drogą.

Sofia. Bułgarska telegraficzna ajencya donosi, że sobranie zostało rozwiązane.

Aresztowanie dragomana.

Konstantynopol. Policya turecka aresztowała tu na ulicy dragomana ambasady rosyjskiej, Ormianina Hadjidiana i osadziła go w więzieniu. Dotychczas nie dopuszczono do niego nikogo, nawet własnego syna. Ogólnie przypuszczają, że policya musi mieć w ręku niezbite dowody winy Hadjidiana, gdyż w przeciwnym razie nie byłaby się odważyła aresztować go, jako urzędnika rosyjskiej ambasady.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. Dziennik „Figara" donosi, że w dniu dzisiejszym zastosowaną będzie ustawa o kongregacyach także do kongregacyi OO. św. Ducha, którzy utrzymują w koloniach liczne domy misyjne. Jedynie nie będą zamknięte: główny klasztor w Paryżu, małe seminaryum w Celille i klasztor dla nowicyuszy w Cheville, które mają autoryzacyę.

Marsylia. Biskup Marsylii Andrieux wystosował do księży swej dyecezyi list pasterski, w którym występuje przeciw francuskiemu rządowi.

Utonięcie ministra.

Sofia. Minister skarbu Manuszew utonął podczas kąpieli w morzu w Euxinogradzie.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 5 września. Zamknięcie giełdy o g. 4·08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643 50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710 50. Akcye Anglobanku 272 —. Akcye Unionbanku 511 50. Akcye Länderbanku 404 — Akcye Bankvereinu 470 75. Akcye Bodencredit 906·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 651·—. Akcye kolei południowej 79 —. Akcye N. Tramwaye lit. A. —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414 —. Akcye kolei Północnej 5400. Akcye kolei Czerniowieckiej 573 —. Akcye Alpiny 364 —. Akcye Rima Muranyi 450·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1670.— Akcye fabryki broni 352 —. Akcye tureckie tytoniowe 346 —. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1030. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne —·—. Renta majowa 100·—. Austryacka renta koronowa 100·30. Węgierska renta koronowa 97·80 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80 4% Listy Banku krajowego 98 75. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102 —. 4% Listy Banku hipotecznego 98 25 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 111·40. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99 80. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·—. Losy tureckie 113 —. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Cukier 22 — spokojny. Spirytus 41·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach. Montany silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 września 1903 r. godzinie 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	101 75
4% „ „ „ „	98 —	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 75	102 50
4% „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 40	99 40
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% „ „	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 75	— —
4½% „ „ „	101 25	102 25
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	79 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	538 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	577 —

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia. 2124 2 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

Fortepian pierwszorzędnej marki czarny, używany, tanio **do sprzedania.** 2125 3 3
Oglądać można codziennie od 4—5 po południu ul. Smoleńska 19, parter na prawo.

Grzyby młodziutkie,
same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach $6^1/_2$ klgr. po 5 złr., a 3 klgr. po 2 złr. 50 ct.— oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg. 11 złr., 10 kg. 20 złr., 50 kg. 92 złr., 100 kg. 175 złr. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175, p. Svratka (Czechy).** 2130 2 2

PANNA
inteligentna, z dobrego domu, wychowana b. praktycznie, szuka **posady** do młodszych dzieci, do towarzystwa, lub do pomocy pani domu. Przyjęłaby opiekę nad osobą chorą. Zgłoszenia pod *2132* przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2132 4 3

Cały wrzesień 1903
i nadal otwarty będzie
ZAKŁAD KĄPIELOWY
w Swoszowicach.
Pierwszorzędne wody siarczane i muły uratują w pogodnej jesieni reumatykom, nerwowym i innym chorym zdrowie na zimę, co uniemożliwiło i zepsuło mokre lato. Ceny mieszkań letnich o połowę zniżone. Omnibusy kursują do Krakowa i stacyi. 2119 4 4
Zarząd.

Kredyt pieniężny
w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na $5^1/_2$% rocznie na **skrypt dłużny**. **Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych**, dowolnych **ratach**. **Pożyczki hipoteczne** konwersye na I. i II. miejsce na $3^3/_4$%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. Firma, Budapest VIII., Röck Szilardgasse Nr. 17.** 2098 3 12

OGŁOSZENIE.

W spadku po ś. p. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały realności w Krakowie: przy ul. Topolowej l. or. 8, Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (Czarna Wieś) 1 k. 83 i parcela przy ul. Siemiradzkiego.

Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye, ważne przez 30 dni, wnosić na ręce Dra Adolfa Grossa, adw. w Krakowie, w celu przedłożenia ewentualnie Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. — Opis można przejrzeć w kancelaryi adw. Dra Grossa przy ul. Grodzkiej l. 46 codziennie od godziny 11—1. 2108 2 3

Powracającym z wód i przejeżdżającym przez Kraków
wykonywam tak czyszczenie jak i farbowanie ubiorów **męskich, damskich i dziecięcych w przeciągu 48 godzin**, ręcząc za wykwintne i trwałe wykonanie. 2084 4 8
Dla prowincyi wszelkie nadesłane przedmioty czyszczę i farbuję w przeciągu **3 dni.**
Pierwszorzędny Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania
Główne biuro przyjęcia: **Kraków, Plac WW. Swiętych Nr 1, obok Magistratu, jakoteż w fabryce przy ul. Biskupiej 9.**
Artur Popper.
(We Lwowie biuro przyjęcia Föbusa Rosenmanna, Karola Ludwika 27.)
Wspierajcie przemysł krajowy!!!

Przepiękną
jest delikatna, biała i miękka cera, jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skórnych. Ażeby to osiągnąć, trzeba się myć codzień
Liliowem mydłem Bergmanna
ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu
Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.
Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: 891 24 40
w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
" K. Jahr, "
" W. Redyk, "
" K. Wiszniewski, "
" Bartmański i Sp., "
" L. Rosenberg, "
" J. Hanak, droguer.
" Anast. Froncz, "
" F. Zopoth i Sp., "
" K. Jędrzejowski, "
" J. Klemensiewiczowa, droguerya.
" J. Reim i Spółka,
" Roman Drobner,
" St. Rożnowski;
w **BOCHNI**: Stanisł. Pawłowski,
" Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
" L. Georgeon apt.,
" T. Kwieciński drg.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
" J. Kołodziejowski,
" Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Homme drg.

Spluwaczki hygieniczne
różnego rodzaju, jakoteż wszelkie
Środki desinfekcyjne
(Lysol, Karbol koncentr. i rozpuszczony, Tynkturę Longlife, Formalinę itp.)
polecają najtaniej 2045 5 6
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Najświeższe nowości
na porę jesienną i zimową 1903/4 obejmuje nasz właśnie zestawiony
Zbiór próbek
w materyałach wełnianych i jedwabnych, aksamitach, barchanach, flanelach i t. d., jak również nasz wspaniale
Ilustrowany Dziennik Mód.
Na żądanie wysyłka **za darmo i opłacona.**
Zasada kupiecka: **Największa rzetelność. Najniższe stałe ceny.**
Grand Magasin „Au prix fixe“
Kammer & Schlesinger
Wiedeń I., Graben 15.
Rok założenia 1872. 2176 1 2

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 64 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion Wołyński, higieniczny, 1 kilo	2·80

Znika **zatwardzenie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Fabryka: **WIEDEŃ, XVIII., Ladenburggasse 46.** — Prospekt za darmo.
Próbna przesyłka z 12 kawałkami opłat. 3 K. za zaliczką. 281 35 52

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie,** ul. Karmelicka 24,
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** i **Pensyonat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 55 0

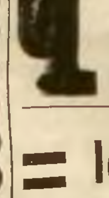
JEDYNY SPECYALNY DOM
GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW



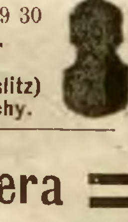
Ch. Kapelusza
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17,
poleca 1822 7 0
Gramofony, Fonografy, płyty i **walce**
w bardzo wielkim wyborze i po bar. niskich cenach.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

WOLFF & ZAUNMÜLLER
SKŁAD TAPET
Wiedeń, I. Bezirk, Burgring Nr 1, Nr telefonu 3804.
polecają swój wielki, obficie zaopatrzony
SKŁAD TAPET jakoteż **DEKORACYJ ŚCIENNYCH I SUFITOWYCH**
we wszelkich rodzajach stylu. 2097 3 6
Szkice dekoracyjne i wzory są na żądanie zawsze do rozporządzenia i wysyła się je opłatnie.

Instrumenty muzyczne Müllera



są **najlepszemi**, a zatem **najtańszemi!**
Zażądajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.
ZNAKOMITE 561 29 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu.
Wszekie Instrumenty, struny i t. d.
Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, **Graźlice** (Graslitz) Czechy.



Od roku 1868
leczniczo-hygienicznych mydeł Bergera
z fabryki G. Hella i Spółki w Opawie, używa się w kraju i zagranicą z najlepszym skutkiem.
Złoty medal, Paryż 1900 r.

Bergera 40 proc. mydło smołowcowe
Bergera mydło siarczano-smołowcowe — przeciw wyrzutom skórnym oraz dolegliwościom skórnym.
Bergera mydło glicerynowo-smołowcowe
Bergera mydło smołowcowe Panama — przeciw wszelkim nieczystościom skóry jako mydło do mycia i do kąpieli.

Szczególnie ulubionemi są także następujące mydła: **Mydło bensoesowe, mydło boraksowe, mydło karbolowe, mydło naftolowo-siarczane** dla osób nieznoszących woni smołowca, przeciw dolegliwościom skórnym; **mydło siarczane, mydło z kwiatem siarkowym i mydło siarczano-piaskowe, mydło przeciw piegom, mydło petrosulfowe** przeciw czerwoności twarzy i swędzeniu skóry, oraz **mydło tanninowe.**

Bergera pasta do zębów w tubkach, Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 **dla palących,** jest wybornym środkiem do czyszczenia zębów.

Wszystkie mydła Bergera z fabryki G. Hella i Spółki — od 30 lat rozpowszechnione — mają jako oznakę prawdziwości, odbity tu znak ochronny a na etykiecie **czerwony podpis** firmy G. Hell & Comp.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki.

W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 724 17 24

Międzynarodowe Towarzystwo Asanacyi
„NUNTIA“
Kraków, ul. św. Gertrudy l. 7
przeprowadza **desinfekcye** po chorobach zakaźnych o każdej porze bez względu na dni świąteczne. 2116 3 5
Zakład podejmuje się również **kompletnego sprzątania, czyszczenia okien i wystaw, zapuszczania podłóg, trzepania dywanów i t. p.** po cenach nadzwyczaj przystępnych.

Rękawiczki własnej fabryki
poleca firma
A. MIRKIEWICZ
Kraków, ul. Szewska l. 2.
Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.
WANDA. 2183 2 0

Christoph'a lakier
bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.
W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
W Jaworznie: T. Dendera, w N. Sączu: K. Miller, w Biały: E. Kruppa, w Żywcu: J. Danko, w Mielcu: S. Brandmann, R. Anisfeld. 902 15 18

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje
Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 2 50

TOMASYNA
to jest
ŻUŻLE THOMASA
a) **niskoprocentowe** z 13% — 14%
b) **wysokoprocentowe** z 18% — 21%
kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.
Wszelkie superfosfaty (16 — 20%).
Mączki kostne prepar. i parzone
z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa
analizy kontrolnej
po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
Ernest Bahlsen w Krakowie.
Biuro dla zamówień: ulica Karmelicka l. 24. 2083 4 4

POMPY wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn
WAGI najnow., ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów. 1070 20 26
W. GARVENS, Wiedeń,
I., Schwarzenbergstrasse Nr. 6 — I., Walfischgasse Nr. 14.
Katalogi za darmo i opłatnie.
Do nabycia we wszystkich składach maszyn, wyrobów żelaznych, zakładach technicz., u studniarzy, przedsiębiorców budowlanych itd.
Żądać wyraźnie pomp i wag Garvensa.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków: 2162 2 26

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jako też doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z poważaniem
FALCK & Co, HAMBURG
Brandsende 23 a.

Rządca **dóbr ziemskich** w średnim wieku poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod **„Rządca“ Krzeszowice.** 2115 7 15

Artystka - malarka
która ukończyła studya w Paryżu, udziela lekcyj rysunku sztuki stosowanej. **Ul. Starowiślna 6, II piętro.** 2178 2 4

Wdowa w starszym wieku, intel., życzy sobie przyjąć miejsce u wdowca do wychowania dzieci i do zajęcia się gospodarstwem domowem. — Zgłoszenia pod **2169** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2169 2 3

Panienki z wyższych zakładów naukowych znajdą, jak lat poprzednich, bardzo dobre umieszczenie i opiekę. Fortepian nowy do użytku. Na żądanie konwersacya niemiecka. Bliższych szczegółów udziela od 25 sierpnia *A. B., Kraków, Kleparz, ul. Kurniki Nr. 7, I. piętro.* 1990 5 5

Antykwarnia
Maurycego Prokesza
przy ul. Szewskiej l. 17
zaopatrzoną została we wszelkie
Książki SZKOLNE
dobrze utrzymane,
które sprzedaje po cenach tanich.
Wymienia książki z klas niższych do klas wyższych pod najkorzystniejszemi warunkami. 2153 5 5

WINOGRONA.
Wysyłamy w 5-klg. koszykach opłatnie za zaliczką do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy: winogrona stołowe i muskatele pachnące — 5 kg. za 3 K.
Sigmund Deutsch et Co, Szabadka (Ungarn). Szabadkaer u. Kelebiaer Weingartenbesitzer. 2177 3 12

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiana, Pianino, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalń, duża Gabilotka sklepowa, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i angiel., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe — oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1888 14 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, ul. Mikołajska 16.
Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 1692 16 0

Patenty na wynalazki
wyrabia i zużytkowuje 15 26 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Dużo pieniędzy!
100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszyst. miejscowościach Austro-Węgier — łatwo i uczciwie bez kapitału i ryzyka, i bez osobliwych wiadomości.
Przesłać swój adres pod: **„E. 75“** do **Annoncen-Bureau „Mercur“, Nürnberg, Glockendonstr. 8.** 706 34 52

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 57 0

Marxa emalia do podłóg,
Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała i kolorowa 761 24 24
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.
Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie** ścian w płókarniach i kuchniach.
Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

NA SEZON LETNI **NAPÓJ CHŁODZĄCY** BEZALKOHOLOWY **KWAS** poleca **SKŁAD APTECZNY KARMELICKA 15.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.